

Pracownicza Demokracja

Wrzesień 2024

Nr 284 (337)

Cena: 5 zł

W numerze:

- * Czas na strategię antykapitalistyczną
- * Aborcja – cyniczne kłamstwa Tuska
- * Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
 - * Państwa narodowe i granice – historia wykluczenia
- * Susza zagraża 70 milionom ludzi
- * Religia – nie tylko opium ludu
- * STOP Konfederacji rasistów i faszystów

Eskalacja izraelskiego terroru

STOP

LU DO BÓJSTWU



Wolna Palestyna!

Szokujące tortury w izraelskiej bazie wojskowej

Izrael systematycznie stosuje tortury wobec Palestyńczyków. Wśród metod stosowanych w bazie wojskowej Sde Teiman są elektrostrząsy, podtapianie i bicie zatrzymanych przez przesłuchujących.

Lekarze, zamiast leczyć więźniów, amputują im kończyny z powodu urazów spowodowanych kajdankami. Jedną z najbardziej przerażających technik stosowanych wobec zatrzymanych jest wbijanie rozgrzanego pręta w odby.

USA wysyłają Izraelowi ogromne dostawy broni

13 sierpnia Departament Stanu administracji Joe Bidena i Kamali Harris wydał zgodę na sprzedaż Izraelowi 50 myśliwców F-15 oraz innej broni o łącznej wartości 20 mld dolarów. Bez takiej „pomocy” nie mogłoby dojść do ludobójczych ataków izraelskich ataków na Palestyńczyków.

Obecne propozycje pokojowe USA są całkowicie kłamliwe. W oświadczeniu z 19 sierpnia Hamas odrzucił nową amerykańską ofertę. Oskarżył USA o „kupowanie czasu dla Izraela na kontynuowanie ludobójstwa”.

Okrucieństwa, do jakich dochodzi w Sde Teiman, wynikają z samej natury Izraela jako państwa kolonialno-osadniczego. Dziś w Strefie Gazy rasistowskie założenie jest takie, że każdy człowiek jest „terrorystą” lub „hamasowcem”.

Tortury stają się legalne zarówno jako „kara”, jak i w celu wymuszenia „zeznań”. Żołnierze w Sde Teiman gwałtownie opierali się aresztowaniu, a skrajnie prawicowy tłum, kierowany parlamentarzystów, próbował ich uwolnić.

Pogrom na Zachodnim Brzegu

15 sierpnia tłum izraelskich osadników wtargnął do miejscowości Dżit, podpalił samochody, zniszczył domy i zastrzelił Palestyńczyka Raszida Mahmuda Abdula Kadera Al-Sadeha.

Pogrom ten wynika bezpośrednio z polityki państwa izraelskiego, polegającej na uzbrajaniu osadników i wspieraniu stosowanej przez nich przemocy. Przybyłe na miejsce izraelskie od-



działy wystrzeliły w powietrze ostre naboje i kanistry z gazem łzawiącym, ale nie zrobiły nic, by powstrzymać pogrom, jakiego dopuścili się osadnicy.

Amerykańska organizacja Jewish Voice for Peace poinformowała, że od 7 października izraelski rząd przekazał osadnikom ponad 150 000 sztuk broni i setki innych rodzajów uzbrojenia.

W okresie od 7 października 2023 r. do 12 sierpnia 2024 r. Biuro ds. Pomocy Humanitarnej ONZ odnotowało około 1250 ataków izraelskich osadników na Palestyńczyków. Od października ubiegłego roku Izrael zatrzymał ponad 10 000 Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu Jordanu.

Podczas wojny w 1967 roku Izrael zajął Zachodni Brzeg Jordanu, Strefę Gazy i Wschodnią Jerozolimę - obszary historycznej Palestyny. Stanowi to najdłuższą okupację wojskową we współczesnej historii.

Przez ponad 55 lat izraelska okupacja wojskowa aktywnie dążyła do „depalestynizacji” Terytoriów Okupo-

wanych. Jest to kontynuacja wypędzenia Palestyńczyków podczas etnicznych czystek (Nakby) z 1948 roku.

Obecnie na Zachodnim Brzegu Jordanu mieszka około 480 000 osadników, a we Wschodniej Jerozolimie 240 000 osadników. Łącznie jest to trzykrotny wzrost od czasu tak zwanych „porozumień pokojowych z Oslo” z 1993 roku.

W lipcu tego roku Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że izraelska okupacja terytorium Palestyny jest niezgodna z prawem i musi zakończyć się „tak szybko, jak to możliwe”.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu powiedział jednak, że jego kraj nie zrzeknie się kontroli nad okupowanym Zachodnim Brzegiem Jordanu. „To część naszej ojczyzny. Zamierzamy tam pozostać” – stwierdził.

Izraelski osadniczy kolonializm, wspierany przez USA, Unię Europejską (w tym Polskę) i inne kraje, jest podstawowym źródłem ludobójczego ucisku Palestyńczyków.

Jaki jest cel wkroczenia wojsk ukraińskich na terytorium Rosji?

Zachodnie poparcie dla tego posunięcia jest niebezpiecznie lekkomyślne, podobnie jak postawa Tuska i Dudy

Według Donalda Tuska rozpoczęta 6 sierpnia ukraińska ofensywa w obwodzie kurskim, ma charakter obronny.

Podkreślił, że postępowanie wojsk rosyjskich na terenie Ukrainy nosi znamiona ludobójstwa. Oczywiście Tusk nie używa terminu „ludobójstwo” w odniesieniu do izraelskich działań w Strefie Gazy, które są o wiele krwawsze.

Tusk podkreśla, że mimo różnic między nim a Andrzejem Dudą obaj mają takie same poglądy na wojnę w Ukrainie (i teraz w Rosji).

A 24 sierpnia, podczas obchodów 33. rocznicy niepodległości Ukrainy, Duda, powiedział: „Ze wzruszeniem obserwujemy, jak przekazane przez nas ponad rok temu czołgi PT-91 Twardy dziś na polach bitew bronią Ukrainy. Walczą w rejonie Kurska,

gdzie Ukraina udowadnia, że ma siłę i jest w stanie dumnie kontratakować”.

Taka retoryka jest zgodna z tym, co mówią zachodni przywódcy. W momencie, gdy Izrael dąży do szerszej wojny na Bliskim Wschodzie, poparcie Zachodu dla ukraińskiego ataku jest niebezpiecznie lekkomyślne.

Rosyjski rząd już wcześniej ostrzegł, że bezpośredni atak na jego terytorium może spowodować użycie broni jądrowej. Chociaż nic na to obecnie nie wskazuje, podkreśla to ryzyko związane z ukraińską ofensywą.

Wtargnięcie to podniosło morale Ukraińców po zeszłorocznej krwawej porażce ich kontrofensywy. Ich celem dziś jest zawstydzenie rosyjskiego przywódcy Władimira Putina, schwytnie jeńców do ewentualnej wymiany i ustanowienie strefy buforowej przed rosyjskimi raketami.

Kluczową kwestią dla Ukrainy jest to, że zwycięstwo militarne przekona

NATO do kontynuowania dostaw broni. Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom wojna posłużyła do wyczerpania rosyjskich zasobów. Kiedy Rosja dokonała inwazji w lutym 2022 r., prezydent Joe Biden okrzyknął wojnę zastępczą szansą na ustanowienie „nowego porządku świata” pod przywództwem USA.

Tymczasem Republikanie w amerykańskim Kongresie próbowali zablokować dalszą pomoc wojskową dla Ukrainy. Jeśli w listopadzie Donald Trump odzyska prezydenturę, oczekuje się, że będzie mniej wspierał Ukrainę niż Biden, a jego doradcy będą bardziej koncentrować się na rywalizacji z Chinami.

Zachodni i rosyjski imperializm przekształciły Ukrainę w pole bitwy swoich rywalizujących interesów – i w przyszłości mogą przynieść tylko więcej zniszczeń i śmierci.

Jako że Polska znajduje się po stronie Zachodu, naszym pierwszym obowiązkiem jest przeciwstawienie się wojennym dążeniom naszych rządzących.



PT-91 Twardy

Czas na strategię antykapitalistyczną

Dążenie do pozbycia się kapitalizmu i zastąpienia go prawdziwą demokracją jest jedynym sposobem na uniknięcie globalnej katastrofy.

Destrukcja wywołana przez kapitalizm jest wszędzie widoczna. Mamy do czynienia z różnymi powiązaniem ze sobą kryzysami, co często określa się jako "polikryzys" systemu. Są to między innymi zagrożenia spowodowane stagnacją gospodarki światowej z oczekiwaniami na kolejny krach, zmianami klimatycznymi, rosnącymi napięciami militarnymi między Zachodem a państwami, które Zachód uważa za przeszkody dla swojej dominacji nad światem.

Są to globalne zagrożenia, które oczywiście mają swoje skutki również w tym kraju. Politycy i media głównego nurtu traktują je jako odrębne zjawiska, ale wszystkie one wynikają z bezwzględnie konkurencyjnej natury kapitalizmu.

Kryzysy gospodarcze

Wkład Karola Marksa w zrozumienie kapitalizmu polegał między innymi na dokonanej przez niego analizie przyczyn kryzysów gospodarczych. Wyjaśnił on, że kryzysy są integralną częścią systemu.

Głównym źródłem kryzysów są niskie stopy zysku wynikające z rosnących inwestycji w technologie, zakłady i surowce w porównaniu z nakładami na zatrudnienie pracowników. A ponieważ źródłem zysku jest praca pracowników, prędzej czy później kryzys musi nastąpić. Co więcej, zjawiska takie jak COVID-19 mogą tworzyć poważne kłopoty ekonomiczne. Możemy się spodziewać kolejnych pandemii, ponieważ kapitalizm traktuje niemal wszystko w przrodzie jedynie jako towar.

Przypomnijmy, że zyski firm wynikają z procesu, w którym pracownikom płaci się znacznie mniej niż wynosi wartość wytwarzanych przez nich dóbr i usług.

Zatem pogodzenie interesów ludzi

pracy z ich szefami jest niemożliwe. Socjaliści powinni postawić na niezależną od władzy ekonomicznej i państwowej strategię walki z systemem wyzysku i ucisku.

Wykluczony na pewno powinien być sojusz z liberałami, który w dzisiejszej Polsce (i nie tylko) zawarli nawet najbardziej lewicowi posłowie i posłanki w Sejmie.

Walka o wyższe płace i lepsze warunki pracy jest nieodłącznym skutkiem wyzysku występującego w systemie kapitalistycznym. Zadaniem autentycznej lewicy jest zarówno rozszerzenie frontu solidarności z tą walką, jak i wskazanie, że niskie płace i ataki na prawa pracownicze wynikają z pogoni za zyskiem ze strony szefów. Podkreślamy, że istnieje alternatywa wobec systemu, polegająca na budowaniu rzeczywistej, oddolnej demokracji opartej na solidarności pracowniczej.

Kryzys klimatyczny

Według Copernicus Climate Change Service Unii Europejskiej, 22 lipca tego roku temperatura na świecie osiągnęła najwyższy poziom w historii pomiarów, bijąc rekord ustanowiony zaledwie dzień wcześniej.

Na stronie 8. opisujemy śmiertelne skutki globalnego ocieplenia spowodowanego przez człowieka, jakie dały o sobie znać w Afryce i w Grecji. Nie ma zakątka świata, który byłby wolny od zagrożeń związanych ze zmianami klimatu.

W Polsce sierpniowe nawałnice spowodowały potężne powodzie w miastach. W 24 godziny w różnych częściach Warszawy spadło ok. 120 litrów wody na metr kwadratowy. W ciągu doby spadło tyle wody, ile średnio w dwa miesiące. Ten rekord podał Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej (IMGW).

Naukowcy twierdzą, że sytuacja może się tylko pogorszyć.

Główną przyczyną globalnego ocieplenia jest spalanie paliw kopalnych. A gospodarka światowa jest oparta na



Donald Tusk i wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz. Brakuje mieszkań, ochrona zdrowia w opłakanym stanie. Jednak na militaryzację i zwiększenie napięć wojennych kasa zawsze się znajdzie. Rządowy projekt ustawy budżetowej na 2025 roku przewidyuje rekordowe wydatki na siły zbrojne, dochodzące do 4,7% PKB, co wynosi ok. 187 mld. zł!

paliwach kopalnych. Wielkie korporacje i państwa są więc odporne na zmiany. To dążenie do osiągnięcia jak największego zysku w ramach rywalizacji z innymi jednostkami kapitału powstrzymuje je przed pozostawieniem paliw kopalnych w ziemi, mimo że wiedzą o katastrofie, którą powodują.

Groźba kolejnych wojen

Okres w historii ludzkości Zaledwie kilka tysięcy lat temu, przed powstaniem społeczeństwa klasowego, ludzkość przeżywała okres, w którym wojna była nieznaną, a konflikty z użyciem przemocy rzadkie. Dopiero wytworzenie nadwyżki ponad to, co było potrzebne do życia rozpoczęło epokę wojen – bo było o co walczyć.

Odrzućmy więc mit, że to ludzka natura nieuchronnie wywołuje wojnę.

Postęp technologiczny w dzisiejszym kapitalizmie oznacza, że całemu światu grozi nuklearna zagłada. A gdy stosowana jest "normalna" broń, mamy do czynienia z przerażającymi przykładami masowego zabijania.

Wystarczy spojrzeć na to, co dzieje się w Strefie Gazy (patrz strona 2). Coraz bardziej brutalne i nieludzkie traktowanie więźniów przez izraelską

armię zadaje kłam przekonaniu, że w XXI "zachodnia cywilizacja" tworzy humanitarny kapitalizm (patrz s. 2).

Od samych początków kapitalizmu ciągnie się długie pasmo okrucieństw, do których zaliczają się między innymi niewolnictwo i ludobójstwo rdzennej ludności dokonywane przez kolonialistów. W ostatnich dekadach byliśmy świadkami rzezi milionów podczas wojny w Wietnamie. Setki tysięcy zabitych padły ofiarą sił dowodzonych przez USA w Iraku. Zarówno Rosja, jak i Zachód były odpowiedzialne za masowe zabójstwa w Afganistanie.

Dzisiaj obserwujemy rosnące napięcia w stosunkach między Zachodem a Chinami. Największe mocarstwa imperialne na świecie walczą o "podział i ponowny podział świata" (wciąż trafna obserwacja Lenina).

Oznacza to, że niedorzeczne jest argumentowanie za większą militaryzacją w niekończącej się sekwencji imperialistycznej konfrontacji.

Po raz kolejny odpowiedzialna jest za to kapitalistyczna konkurencja. Pokój jest możliwy, ale nie nastanie, dopóki istnieje kapitalizm.

Str. 3: Andrzej Żebrowski

ABORCJA Cyniczne kłamstwa Tuska

Tusk cynicznie kłamał w zeszłorocznej kampanii wyborczej. Wiedząc, jakich będzie miał potencjalnych koalicjantów, zadeklarował, że przeprowadzi legalizację aborcji. Gdy stworzy nowy rząd, aborcja w pierwszych 12 tygodniach ciąży będzie dla kobiet zagwarantowana.

9 września 2023 roku, podczas konferencji programowej w Tarnowie zorganizowanej pod hasłem „100 konkretnych na 100 dni”, Tusk oświadczył: „Każda kobieta zdecyduje o swoim macierzyń-

stwie. W ciągu pierwszych 100 dni Polki odzyskają swoją godność, swoje szczęście”. Jeden ze 100 obiecanych konkretnów to „legalna aborcja do 12. tygodnia ciąży”.

I co? I nic.

23 sierpnia Tusk ogłosił podczas wydarzenia otwierającego czwartą edycję Campus Polska Przyszłości Rafała Trzaskowskiego: „Do następnych wyborów większości w tym parlamencie dla legalnej aborcji, w pełnym tego słowa znaczeniu, nie będzie. Nie ma się co

oszukiwać.” Dodał: „Przepraszam, w tej chwili na tyle mnie stać.”

Nas stać na dużo więcej. W ostatnich latach ruch proaborcyjny wyciągnął na ulice setki tysięcy, a nawet miliony ludzi. Dlatego prawo kobiet do wyboru jest dziś gorącym tematem politycznym.

Nie możemy czekać. Wybory parlamentarne niczego nie gwarantują. Musimy wrócić na ulice i zorganizować kampanię wraz z kobietami (i mężczyznami) w miejscach pracy, na

osiedlach mieszkaniowych i na uczelniach. W ten sposób w 2018 r. odniesiono wielkie zwycięstwo, obalając zakaz aborcji w Irlandii. Możemy to osiągnąć również tutaj.



23.07.24 Warszawa

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

Mark L. Thomas uważa, że skuteczna walka z faszyzmem wymaga zrozumienia jego korzeni i współczesnego kontekstu

Jesteśmy bliżej lat trzydziestych XX w. niż w którejkolwiek z poprzednich dekad. Jednak niniejszy artykuł nie jest głosem rozpacz.

Lata trzydzieste same w sobie nie były po prostu okresem nieuchronnego pochodzenia faszyzmu, wojny i ludobójstwa. Była to także dekada naznaczona okresami masowego oporu klasy robotniczej.

Dzisiaj ponownie stajemy w obliczu polaryzacji, ale jesteśmy również świadkami współistnienia reakcji i oporu, rewolucji i kontrrewolucji.

Innymi słowy: nie jesteśmy po prostu skazani na powtórkę katastrof historycznych. Pytanie o przyszłość pozostaje otwarte.

Czym zatem jest faszyzm? W tym temacie panuje ogromne zamieszanie. Najbardziej rozwiniętą i brutalną formą faszyzmu był niemiecki nazizm.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych błędnych przekonań jest pogląd, że partia nazistowska była po prostu bezpośrednim tworem niemieckiej klasy rządzącej. Jednak była ona o wiele bardziej niebezpieczna, ponieważ ostatecznie przybrała formę ruchu masowego.

Jej dojście do władzy w 1933 r. nie miało nic wspólnego z tradycyjnym wojskowym zamachem stanu ani państwem policyjnym. Stał za tym ruch masowy, który Lew Trocki, rosyjski rewolucjonista, opisał jako taran wymierzony we wrogów.

Faszyzm to oddolny kontrrewolucyjny ruch masowy, którego celem jest zniszczenie organizacji klasy pracowniczej, związków zawodowych i lewicy.

Jak zatem wygląda sprawa z faszyzmem w XXI w.? W czerwcowych wyborach do Parlamentu Europejskiego partie faszystowskie odnotowały przełom wyborczy, a w sierpniu w Wielkiej Brytanii na ulicach wybuchły faszystowskie zamieszki.

Jednak drogę do tych przełomów wybrukowały siły polityczne głównego nurtu, nie tylko liberalne i konserwatywne, ale, szczerze mówiąc, nierzadko też socjaldemokratyczne.

Służyły temu na przykład nasilenie islamofobii i zaostrzenie działań przeciwko uchodźcom. Wzrost autorytaryzmu, jaki obserwujemy, prze-

jawia się zwiększaniem uprawnień policji, ograniczaniem praw do protestu, wzrostem przemocy ze strony służb itp. Wszystko to tworzy sprzyjającą atmosferę dla wzrostu nazizmu.

Należy wspomnieć o dwóch „maskach” noszonych przez faszystów. Pierwsza to maska legitymacji.

Ugrupowania te starają się – a ruch Hitlera robił to kilkakrotnie – ukrywać swój antydemokratyczny charakter, strojąc się w piórka poważ-

nych i praworządnych organizacji. Zakładają tę maskę albo poprzez uczestnictwo w wyborach, albo ukrywając swoje cele.

Złość na system i napięcia w społeczeństwie kapitalistycznym analizowane są w kontekście międzynarodowym. To nie zdrowi Niemcy kapitałowi są winni, lecz siły międzynarodowe (utożsamiane następnie z Żydami).

Ten pseudoantysystemowy, a czasem nawet pseudoantykapitalistyczny język wykorzystywany jest szczególnie do potępienia „globalizmu”.

Lewica mówi o sprzeciwie wobec globalizacji rozumianej jako globa-

bojówek? Czy siły państwa, takie jak policja, nie wystarczą?

Wizja Jordana Bardelli lub Le Pen na czele policji jest przerażająca – nie ma co do tego wątpliwości. Jednak zakładam, że do zmiżdżenia zorganizowanej klasy pracowniczej, zlikwidowania jakiegokolwiek możliwości stawiania oporu, faszyci nadal potrzebują masowego ruchu zindoktrynowanych ulicznych bojówkarzy.

Nie wydaje mi się możliwe, aby aparat państwa mógł ich zastąpić. Myślę, że niebezpieczeństwo polega na tym, że faszyci mogą wykorzystać państwo do dalszego poszerzania swojej bazy – nie tylko przez uwiarygodnienie dzięki funkcji premiera, ale także przez próby przekształcenia państwa w bardziej autorytarne.

Jednak najważniejsze jest to, że baza wyborcza faszystów ogranicza się do stosunkowo małego twardego jądra. Jest ono większe, niż byśmy chcieli, ale wciąż stosunkowo słabe w porównaniu z latami trzydziestymi XX wieku. A to oznacza, że ich skuteczność może hamować trwała presja ze strony ruchu antyfaszystowskiego.

Dlatego uważam, że musimy się skupić na sześciu ważnych zadaniach strategicznych.

Po pierwsze konieczne jest demaskowanie faszystów. Pod koniec lat 70. XX w. w przypadku ludzi takich jak John Tyndall, były przywódca Frontu Narodowego [w Wielkiej Brytanii], można było wygrzebać zdjęcie przedstawiające go w hitlerowskim mundurze, który nosił w latach 60., i po prostu je wyeksponować.

Jednak dzisiaj są oni mądrzejsi. Nauczycieli się zacierać ślady powiązań i trzeba odszyfrowywać ich język.

Skoro wiadomo, że młodzieżówkę kierowanego przez Meloni (Giorgia Meloni, premierka Włoch – przyp. tłum.) ugrupowania Fratelli d'Italia tworzą jawni zwolennicy faszyzmu i miłośnicy nazizmu – należy to wykorzystać w przekazie, że nie jest to „zwykła” partia.

Na tym nie koniec: skoro nie jest to „zwykła” partia, nie powinna mieć dostępu do środków masowego przekazu.

Tych ludzi nie powinno się zapraszać do telewizji. Teraz, gdy mają 33-procentowe poparcie, jest to dość trudne, ale zacznijmy od



07.07.24 Paryż. Radość, gdy ludzie słyszą wyniki sondaży exit poll we francuskich wyborach parlamentarnych. Partia Le Pen uzyskała wynik gorszy niż oczekiwano.

liczacji kapitalistyczna. Jednak dla faszystów linia podziału, którą chcą eksponować, nie przebiega pomiędzy pracą a kapitałem, pracownikiem a szefem – lecz pomiędzy tym, co narodowe, a tym, co międzynarodowe.

Biorą oni na celownik kilka dużych firm technologicznych lub sektor finansowy, co może łatwo przerodzić się w antysemityczne teorie spiskowe. Na przykład Le Pen nie atakuje otwarcie Żydów, ale kiedy wymienia tych, którym sprzeciwia się jej partia, zawsze podaje żydowskie nazwiska.

Ta ambiwalencja zapewnia im wiarygodne zaprzeczenie, ale jest wyraźnym puszczeniem oka do zwolenników.

Nazistowskie gangi uliczne istnieją nadal, choć są znacznie słabsze niż ich niemiecki pierwowzór z lat trzydziestych XX wieku. Ich członków ośmiela skrajnie prawicowa retoryka stosowana przez ludzi pokroju Le Pen, więc będą rosnąć w siłę. To ważna kwestia, ponieważ niektórzy ludzie przyznają, że dzisiejsza skrajna prawica to faszyci, zaprzeczając jednocześnie, jakoby potrzebowali oni ulicznych gangów i

Le Pen twierdzi, że państwo francuskie nie ponosi odpowiedzialności za Holokaust. To kłamstwo. Państwo francuskie było współwinne deportacji francuskich Żydów. Jest to zatem łagodna forma negocjowania Holokaustu.

Jednak kluczowa jest druga maska – ta, która skrywa kontrrewolucyjny charakter ruchu pod pozorem antysystemowości. Program nazistowski i część jego retoryki będzie odwoływać się do sprzeciwu wobec systemu, elit, wielkiego biznesu, finansjery itp.

Antyrasiści w Brytanii skutecznie przeciwstawiają się skrajnej prawicy

W Wielkiej Brytanii w sierpniu mieliśmy do czynienia z niezwykle ważną lekcją w dziedzinie walki z faszystami i rasistami.

Kraj ogarnęły zagrażające życiu zamieszki zorganizowane przez skrajną prawicę. Był to brutalny pokaz skutków islamofobii i antyuchodźczej retoryki stosowanej przez polityków głównego nurtu.

Tłumy zaatakowały meczety, ludzie zostali pobici, a w mieście Rotherham doszło do próby zamordowania azylantów – faszyci wdarli się do budynku przeznaczonego dla uchodźców i próbowali go podpalić.

Do podpałek doszło również w innych miastach. „Nie-biali” ludzie zostali fizycznie zaatakowani w swoich domach i sklepach.

W odpowiedzi ruch antyrasistowski zorganizował bardzo udane kon-

demonstracje. Fala naprawdę odwróciła się 7 sierpnia, kiedy dziesiątki tysięcy ludzi wyszło na ulice, a faszyci w większości pozostali w domach. Wciąż trwa mobilizacja przeciw rasizmowi. Pod koniec września odbędzie się ważny protest przeciwko demonstracji zwolenników najbardziej znanego brytyjskiego faszysty Tommy'ego Robinsona. (Robinson jest nam znany. W listopadzie 2018 r. uczestniczył w zorganizowanym przez polskich faszystów Marszu Niepodległości w Warszawie).

Istotna jest rola, jaką odgrywają socjaliści. Powstań Przeciw Rasizmowi (Stand UP To Racism), koalicja zainicjowana przez SWP, siostrzaną organizację Pracowniczej Demokracji w Brytanii, ma znaczący udział w organizacji protestów. W Irlandii Północnej również People Before Profit (Ludzie Ponad Zyski), koalicja zaini-



07.08.24 Walthamstow, Londyn. Demonstracja antyrasistowska.

cjowana przez naszą irlandzką organizację siostrzaną, zmobilizowała przeciwko skrajnej prawicy 15000 ludzi w Belfaście.

Wnioski są jasne. Masowa mobili-

zacja jest kluczowa dla zwalczania faszyzmu i rasizmu. A im większe są siły rewolucyjnych socjalistów, tym skuteczniejsza będzie ta walka.

Cd. ze str. 4

protestów podczas ich wystąpień w mediach. A gdy rezerwują salę w lokalnym ratuszu na spotkanie wyborcze, musimy nie tylko zorganizować protest, ale podjąć także próbę odwołania spotkania.

Następną strategiczną zasadą jest niesprzymierzanie się z liberalnym centrum.

Nie wolno nam wchodzić w wyborcze koalicje z liberalnym centrum, kierując się przekonaniem, że jest ono mniejszym złem. To właśnie ono bywa często siłą napędową wzrostu faszyzmu.

Ostatecznie klasa panująca i jej polityczni przedstawiciele również mają teorię mniejszego zła – dla nich są nim faszyci, a prawdziwym wrogiem – lewica. Ostatecznie liberalnie będą układać się z faszystami.

W 1932 r. niemiecka partia socjaldemokratyczna wycofała swojego kandydata na prezydenta, zachęcając do głosowania na dotychczasowego prezydenta Hindenburga. Tego samego, który był współdyktatorem Niemiec podczas I wojny światowej.

Partia argumentowała, że głosowanie na Hindenburga zatrzyma dojście Hitlera do władzy. Hindenburg wygrał, a siedem miesięcy później mianował Hitlera kanclerzem.

To pokazuje, że musimy budować masowy ruch przeciwko faszystom, zamiast polegać na państwie czy liberalnym centrum.

Musimy zrozumieć, że pomimo ich milionów głosów, to my jesteśmy większością na ulicach. Pomyślmy o ostatnich antyrasistowskich pro-

testach, demonstracjach w sprawie Palestyny, strajkach klimatycznych, ruchu Black Lives Matter i strajkach w sprawie emerytur we Francji. Raz za razem w różnych krajach lewica była w stanie zmobilizować znacznie większe tłumy niż prawica.

Strategicznym wyzwaniem jest przekonanie ludzi należących do tych ruchów do konieczności budowania bezpośredniego oporu wobec faszyzmu bez ograniczania się jedynie do protestów przeciwko rasizmowi.



Walka z rasizmem jest oczywiście ważna, ale kluczowe jest przekonanie ludzi, że musimy uderzyć bezpośrednio w organizacje faszystowskie i odizolować ich twarde jądro od mniej radykalnych szerokokich mas. Tylko to pozwoli nam zdławić ich rozwój.

Zasadnicza odpowiedzialność spoczywa na radykalnej lewicy, która nie powinna skupiać się na wyborach i parlamencie. Naszym towarem jest budowanie ruchów społecznych i prowadzenie oddolnej walki.

Po piąte uważam, że nie da się walczyć z faszyzmem tylko samymi odwołaniami do ekonomii. Ten sposób walki polega na atakowaniu faszystów jedynie ze względu na ich prawicową politykę, za bycie neoliberalami w przebraniu.

Poza tym nie wyeliminujemy faszyzmu, rozwiązując jedynie problemy ekonomiczne i materialne.

Należy zrozumieć rolę, jaką w tym wszystkim odgrywa rasizm – jedno z głównych spoiw faszyzmu. Jeśli

będziemy całkowicie niedwuznaczeni – nie tylko w słowach, ale i w działaniu – w walce z rasizmem, jesteśmy w stanie zdobyć zaufanie społeczne i zbudować silniejszy opór.

Jednak radykalna lewica nie zbuduje takiego ruchu sama. Nie możemy stawiać barier dla zaangażowania ludzi, którzy nie podzielają w pełni naszego antykapitalistycznego programu. Musimy podejmować stałe próby budowania sojuszy z szerszymi kręgami lewicy i ruchem związkowym.

Innymi słowy: musi to być

zjednoczony front. Nie chodzi tylko o jedność – ale o jedność w działaniu. Chodzi wreszcie o mobilizację mas wokół przekonania, że ludzie, z którymi walczymy, są faszystami, dlatego musimy ich usunąć ze sfery publicznej i poddać takiej presji, która spowoduje rozpad ich organizacji.

Wielka Brytania ma bogate doświadczenia w walce z faszystami. Udało się tam pokonać wiele organizacji, w tym Front Narodowy, Angielską Ligę Obrony (English Defence League) czy Brytyjską Partię Narodową.

Dlaczego się to udało? Ponieważ skrajna lewica, a mam tu na myśli przede wszystkim Socjalistyczną Partię Pracowniczą [Socialist Workers Party, siostrzaną organizację Pracowniczej Demokracji – przyp. tłum.], działała zgodnie z tą tradycją. Wielokrotnie udawało nam się skutecznie przekonać lewicę i szerszy ruch związkowy do tego rodzaju strategii.

Dzięki temu wielokrotnie zdołaliśmy rozbić faszystów, ponieważ nigdy nie byli w stanie się skonsolidować. To jest ten rodzaj zadań, o których musimy myśleć strategicznie.

Możemy śmiało czerpać z tej tradycji, uznając, że skoro udawało się wcześniej, uda się ponownie.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Powyższy artykuł to zredagowana transkrypcja wystąpienia Marka podczas wydarzenia Marxism Festival w 2024 r. w Londynie.

Całość wystąpienia dostępna pod adresem tinyurl.com/M24Fascism.

Państwa narodowe i granice

Historia wykluczenia

Państwo narodowe z dokładnie wyznaczonymi granicami jest całkiem młodym konstruktem związanym z rozwojem kapitalizmu. Phil Marfleet pisze, że to pracownicy i ludzie ubodzy cierpią na jego obrzeżach

Dlaczego granice są tak ważne dla współczesnych państw? Dlaczego politycy oraz media mają obsesję na punkcie „bezpieczeństwa granic”? Co kryje się za polityką wykluczenia?

Do czasów wczesnej ery nowożytnej (od XVII do XVIII wieku) granice między lokalnymi królestwami czy księstwami europejskimi były mało wyraźne i rzadko kiedy podlegały ścisłej kontroli.

Mobilność towarów i ludzi była niezbędna dla utrzymania lokalnych gospodarek – większość ludności była przywiązana do ziemi, lecz wiele osób mogło względnie swobodnie się przemieszczać, w szczególności handlarze, artyści, wędrowni robotnicy, domokraczy, marynarze i pielgrzymi.

Zmiana jednak już wisiła w powietrzu. W „absolutystycznych” państwach monarchie coraz częściej stosowały scentralizowane środki kontroli, by narzucić religijny konformizm, zaś rzesze ludzi uznanych za niewierzących lub apostatów były wypędzane. Miliony wyznawców judaizmu i islamu zostało wyrzuconych z katolickiej Hiszpanii i Portugalii; później kalwiński zostali wypędzeni z Francji, zaś religijni dysydenci i polityczni radykałowie usunięci z Wielkiej Brytanii – większość z nich zesłano do jej karaibskich i amerykańskich kolonii. Granice nabrały nowego znaczenia jako sposób włączania bądź wykluczania określonych kategorii osób.

Te przemiany stały się o wiele bardziej widoczne, gdy kapitalizm czasów przemysłowych ukształtował nowe państwa narodowe. Wschodzące klasy kapitalistyczne były zdeterminowane, by usankcjonować własność prywatną, stworzyć systemy prawne zabezpieczające ich przywileje oraz by regulować strumienie migrujących populacji głęboko dotkniętych przez uprzemysłowienie i urbanizację.

Klasy te poszukiwały nowych form autorytetu ugruntowanych w wierności wobec „narodu”, tj. wspólnoty interesów zdefiniowanej za pomocą języka, religii i kulturowych obyczajów oraz legend o

wspólnym pochodzeniu i wspólnych losach.

Jak twierdzi Benedict Anderson, nowe nacje wyłoniły się jako „wspólnoty wyobrażone”, w których większość ludzi nigdy się nie spotkała ani ze sobą nie komunikowała bezpośrednio, ale była mobilizowana do realizowania wspólnego planu, zupełnie jakby miała te same interesy.

Terytorialne granice odgradzały te

zobowiązania wobec arystokracji, kościoła czy odłamu, stały się mniej ważne od wierności skupionej wokół symboli narodowych, takich jak flaga, „matki” lub „ojca” narodu (Brytania, Joanna d’Arc) oraz na historiach narodowych osiągnięć i narodowej wyższości.

Zewnętrzne granice miały zarówno wymowę terytorialną, jak i ogromne znaczenie społeczno-kulturowe. Były

wykluczenia służyła interesom kapitalistów.

Pisząc o wywołanej wrogości angielskich robotników wobec irlandzkich skomentował to następująco: „Ten antagonizm jest sztucznie podtrzymywany i podsycany przez prasę, ambonę, pisma humorystyczne, krótko mówiąc, przy pomocy wszystkich środków, którymi rozporządzają klasy rządzące”.

Była to, jak powiedział, „tajemnica bezsiły angielskiej klasy robotniczej, mimo jej organizacji... tajemnica utrzymywania władzy przez klasę kapitalistów. Ta ostatnia jest tego w pełni świadoma”.

Nacjonalizm oraz polityka granic były ze sobą ściśle powiązane: służyły państwu, ale mogły również hamować dążenie do zysku wśród niektórych grup klasy panującej.

W połowie XIX wieku rząd Stanów Zjednoczonych umożliwił napływ milionów przybyszów z Chin do pracy przy budowie linii kolejowych.

Ci migranci byli niezbędni dla szybkiego rozwoju amerykańskiego kapitalizmu. Po wojnie secesyjnej nasiliły się nacjonalistyczne nastroje oraz antychiński rasizm i w 1882 roku Kongres przegłosował Ustawę o wykluczeniu Chińczyków.

Migracje z Chin zostały ukrócone, co spowodowało ogromne problemy dla pracodawców w kluczowych sektorach gospodarki, którzy ostatecznie zwrócili się do Japonii, a później do Meksyku jako źródła siły roboczej.

Sprzecznoci te pojawiały się wielokrotnie, a niektóre odłamy klasy panującej – często powiązane z populistycznymi politykami – opowiadały się za ścisłą kontrolą granic i kampaniami wykluczenia.

Inni kapitaliści, którymi głównie powodowało nienasycone pragnienie zyskania taniej siły roboczej, nawoływali do swobodnego przemieszczania się.

I wojna światowa

Wraz z pierwszą wojną światową dominujące na świecie państwa narodowe stały się stronami traumatycznego konfliktu.

Granice były nadzorowane z niebywałą dotąd gorliwością, a do podróży po Europie i Ameryce Północnej po raz pierwszy zaczęto wymagać paszportów i wiz.

W latach dwudziestych XX wieku międzynarodowa migracja spadła do



Morze Śródziemne – najbardziej śmiertelna granica na świecie.

narodowe kolektywy, zaznaczając ich obecność przeciwko innym, odmiennym, tj. i obcym grupom narodowym.

Klasy panujące wczesnych państw narodowych, takich jak Wielka Brytania, Holandia czy Francja, włożyły wiele wysiłku w próbę przekonania ludności w owych granicach, że są Brytyjczykami, Holendrami lub Francuzami.

Tworzyły instytucje państwowe skoncentrowane na przymusie (siły zbrojne, sądownictwo, policja i systemy więziennicze), które interweniowały w narastające walki klasowe i wymuszały narodową zgodność, uderzając w „wewnętrznych” wrogów, w tym członków grup językowych lub regionalnych.

W przypadku Francji „nienarodowe” języki i dialekty (niemiecki, bretoński, kataloński, Langue d’Oc/prowansalski) były tępione lub traktowane jako zaściankowe i wypaczone wersje autentycznego metropolitalnego języka francuskiego.

Nowi władcy skupili się na idei przynależności narodowej, czyli zarówno włączania w naród jak i wykluczania z niego. Wcześniejsze

kluczowym środkiem rozpoznawania tych, którzy mieli prawo do bycia częścią „narodu”, a jednocześnie środkiem służącym odróżnianiu i wykluczeniu.

Te rozwiązania skutkowały własnymi problemami. Brak było niezbędnego „dopasowania” między ideą narodu a niepoahamowanym dążeniem kapitalistów do zysku.

Członkowie klasy kapitalistycznej potrzebowali państwa narodowego, ale nie zawsze się zgadzali co do tego jak mobilizować nacjonalizm lub w jaki sposób wdrożyć granice jako element polityki kontroli.

W Wielkiej Brytanii objawiało się to na różne sposoby, włącznie z debatami o wolnym handlu i protekcjonizmie oraz zaciekłymi sporami o to, czy swobodnie przyjmować obcokrajowców.

W połowie XIX wieku część brytyjskich polityków poparła nieograniczoną imigrację, inni zaś, twierdząc, że migranci są zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodu, pytali, czemu takim wywrotowcom jak Karol Marks pozwolono mieszkać w Londynie.

W 1870 roku sam Marks zauważył, jak nastroje nacjonalistyczne i polityka

ułamka przedwojennego poziomu i przez następne 20 lat kontrole graniczne zamknęły większość ludzi na terytoriach wyznaczonych im państw narodowych. W tym samym czasie populistyczne kampanie znów obrały sobie za cel „obcych” – w przypadku Stanów Zjednoczonych ścigani i deportowani byli migranci z Meksyku.

Ostatecznie potrzeby rynku zakończyły te kontrole. Po II wojnie światowej międzynarodowa migracja została wznowiona, ponieważ pracodawcy, w tym władze publiczne państwa narodowego, konkurowali o przyciągnięcie siły roboczej skąd tylko było to możliwe.

Institucje państw Europy Zachodniej przyciągały migrantów z Europy Południowej i z obszarów kolonialnych. W Stanach Zjednoczonych agencje rządowe przywróciły migrację z Ameryki Środkowej, zwłaszcza w ramach Programu Bracero, który sprowadził miliony Meksykanów do pracy w budownictwie, ogrodnictwie i sektorze usług.

Wraz z rozwojem globalnej gospodarki większość klas panujących postrzegala kontrolę przemieszczania się jako przeszkodę w rozwoju. Granice, uważane dotąd za święte, zostały ominięte lub zlekceważone.

W Stanach Zjednoczonych pracodawcy, którzy naruszyli przepisy dotyczące zatrudniania „nielegalnych” migrantów (tych, którzy przekroczyli granice bez oficjalnych dokumentów), potraktowano jak „zwolnionych warunkowo” – ich nielegalne praktyki były ignorowane.

We Francji „les sans-papiers”, czyli migranci „bez dokumentów”, byli zachęceni do wjazdu do kraju, nawet w przypadku, gdy naruszało to obowiązujące ograniczenia. W latach 60. XX wieku ponad 80% migrantów było z formalnego punktu widzenia „nielegalnymi” przybyszami.

W 1966 roku francuski minister ds. socjalnych stwierdził, że „nielegalna imigracja sama w sobie nie jest pozbawiona korzyści, ponieważ gdybyśmy trzymali się ścisłej interpretacji przepisów i umów międzynarodowych, być może zabrakłoby nam siły roboczej”.

Przepisy graniczne zależą od zmieniających się okoliczności gospodarczych i równowagi sił politycznych w państwach narodowych, a także między nimi. Na początku lat 70., kiedy dobiegł końca powojenny boom, rządy wielu państw próbowały przywrócić kontrole. Państwa, które sprowadzały miliony pracowników, próbowały „zakrećić kurek” i namierzać migrantów wyznaczonych do deportacji.

Napotkano jednak na poważne problemy. W Europie wpływowi pracodawcy stali się zależni od regularnych dostaw siły roboczej z niektórych regionów i nie zgodzili się na ograniczenia.

Jednocześnie, jak to odkrył rząd USA w latach trzydziestych XX wieku, „ścieżki” migracji przyciągały ludzi z ich własnymi oczekiwaniami i aspiracjami.

Migranci uniknęli nowych kontroli między innymi dlatego, że kryzys gospodarczy, który przyniósł recesję na globalnej Północy, znacznie bardziej dotknął ich własne regiony pochodzenia.

Współczesne kanały przemytnicze, które wciąż dostarczały migrantów z tzw. „Południa”, powstały właśnie w tamtym okresie. Rozwijały się przy pełnej wiedzy państw europejskich, czasem za ich przyzwoleniem, a nawet zachętą.

Większość osób przybywających do Europy z łatwością integrowała się z rynkiem pracy i do lat 90. każda z większych gospodarek była uzależniona od dużej liczby migrantów „bez dokumentów”.

W całej Europie i Ameryce Północnej milionom „nielegalnych imigrantów” zalegalizowano status (przyznając prawo pobytu, a często także obywatelstwo) w odpowiedzi nie tylko na żądania organizacji na rzecz migrantów, ale także potężnych lobby pracodawców.

Było to potwierdzeniem faktu, że istniały dwa formalne kanały migracji -



Granica z Białorusią. Przywileje dla strzelających w nową ustawie „strzelankowej” to dalsze odczłowieczanie migrantów.

jeden oficjalny, a drugi nielegalny. Oba służyły interesom pracodawcy i były coraz bardziej ze sobą powiązane.

Gdy niektóre państwa próbowały ograniczyć „nieregularne” przemieszczanie się pracowników, napotykały na opór ze strony wpływowych grup pracodawców. W przypadku Włoch federacja pracodawców nalegała, by rząd nie „dławił napływu pracowników” z Bałkanów, Afryki i subkontynentu indyjskiego, ponieważ ci ostatni „akceptują płace uważane za zbyt niskie nawet przez bezrobotnych”.

Państwo narodowe przez długi czas zarówno przyjmowało, jak i odrzucało migrantów, w zależności od potrzeb lokalnego kapitalizmu i względnej siły nastrojów nacjonalistycznych. Granica stała się czymś w rodzaju „ruchomego święta”, które podobnie jak dni świąteczne i praktyki religijne obchodzi się mniej lub bardziej systematycznie i z różnym stopniem zauważalności.

Jednak w ciągu ostatniej dekady polityka granic zaczęła nabierać coraz większego znaczenia. Przy braku poczucia bezpieczeństwa w obliczu kryzysu gospodarczego i aspiracji do zmian, państwa skupiły się na granicy, widząc w niej sposób na odsunięcie odpowiedzialności od osób zamożnych i uprzywilejowanych.

Wiele państw tzw. „globalnej Północy” przyjęło programy skrajnej prawicy, tworząc klimat strachu i wrogości wobec migrantów.

We Włoszech, podczas gdy pracodawcy domagają się imigranckiej siły roboczej, rządowej kampanii aresztowań i deportacji uchodźców towarzyszyły żądania neofaszystowskiej Ligi Północnej, by imigrantom tatuować kody identyfikacyjne. To rażące nawiązanie do nazistowskich praktyk z lat 30. pokazuje, jak oficjalna polityka sprzyja polityce wcześniej odrzucanej jako barbarzyństwo.

Dla niektórych migrantów granica jest przepuszczalna. Nielegalny wjazd jest tolerowany, a nielegalny status można rozwiązać poprzez amnestie i regulacje.

Inni są jednak celem coraz bardziej agresywnych systemów migracyjnych: środki prawne mające na celu śledzenie i wykluczanie potencjalnych imigrantów, „wzmocnione” granice z ogrodzeniami, murami i elektronicznymi systemami nadzoru oraz

militaryzacja strefy przygranicznej.

Dziś granica jest ponownie miejscem, w którym rządy próbują pokazać swoją władzę, odgrywając swoją strażników wyimaginowanego interesu narodowego. Nie chcąc zająć się rosnącymi nierównościami i brakiem bezpieczeństwa, snują wizję zewnętrznego zagrożenia i własnej roli jako orędowników jedności narodowej.

Strefy przygraniczne stają się polami bitew, na których państwo odpiera nienawistnych, groźnych ludzi z zewnątrz. Bezbronni migranci są łatwym celem. Większość z nich nie ma środków, by przeciwstawić się oficjalnej propagandzie: ataki ze strony państwa przeciwko nim w dużej mierze nie kosztują tych, którzy ich obwiniają, zatrzymują i deportują.

Manifest komunistyczny

Manifest komunistyczny wzywał ludzi pracy wszystkich krajów do jednoczenia się. Marks i Engels nie pisali wyczerpująco na temat kwestii narodowej czy polityki granic, ale podkreślali potrzebę internacjonalizmu przeciwko fałszywym pojęciom lojalności narodowej.

Opierało się to na walce z każdą krajową klasą panującą i na solidarności ponad granicami. Nie miało to nic wspólnego z fałszywym internacjonalizmem dzisiejszej Unii Europejskiej, która wzywa obywateli państw

europejskich do łączenia się w celu wspierania unijnego systemu kontroli migracji na lądzie i na morzu.

W tym przypadku UE mobilizuje tradycje wykluczania funkcjonujące w poszczególnych krajach, tak by ponadnarodowy organ naśladował najbardziej agresywne praktyki lokalnego państwa.

W unijnej „Twierdzy Europa” wzywa się państwa członkowskie do uszczelniania swoich granic, tak by polityka najbardziej wykluczających państw narodowych upowszechniła się w całej Unii.

Jednym z następstw jest pobudzenie lokalnych nacjonalizmów i zwiększenie sceptycyzmu wobec UE, z poważnymi konsekwencjami dla interesów biznesowych, które korzystają z mobilności kapitału i siły roboczej - tj. współczesnego przejawu historycznych sprzeczności związanych z państwem i granicą.

W latach 90. teoretycy globalizacji wysunęli twierdzenie, że zmiany gospodarcze doprowadzą wkrótce do powstania świata „bez granic”. Kapitał przepływałby swobodnie przez granice państwowe, a państwo narodowe stałoby się reliktem dawnych rywalizacji i konfliktów. To od zawsze było fikcją – wizją świata takiego, jakim chciałby go widzieć niektórzy ideolodzy kapitalizmu i środkiem do dyscyplinowania pracowników gotowych do walki o ochronę miejsc pracy i lokalnych warunków. Państwa narodowe są nieodłączną częścią kapitalizmu przemysłowego – nadzorują proces wyzysku oraz pobudzają i rozpowszechniają idee lojalności narodowej.

Współczesne państwo też potrzebuje granic, tj. zarówno tych terytorialnych, jak i w postaci pojęć dotyczących włączania i wykluczania, wprowadzających rozróżnienie na obywateli i „innymi”.

Państwo we wczesnej erze nowożytnej niestrudzenie starało się przekonać ludzi do swojej „narodowej” tożsamości.

Wzywano do szacunku dla monarchów i parlamentarów, które miały uosabiać tradycje narodowe, do patriotyzmu i „miłości do narodu”. Ideologowie narodu polegali na takiej lojalności połączonej z wrogością wobec tych, którzy znajdowali się poza granicami.

Dziś system, który jest w kryzysie, odwołuje się do tych samych postulatów włączania i wykluczania.

Przejawia również te same sprzeczności, ponieważ kontrole graniczne są łagodzone lub narzucane w zależności od zmieniającej się równowagi interesów wśród rządzących oraz wpływu prądów politycznych lewicy i prawicy.

Prawdziwy internacjonalizm rzuca wyzwanie granicom oraz każdej formie ich kontroli.

Witamy tych, o których mówi się, że są „nietutejsi”, rozumiejąc z historii sprzeczność i całkowity fałsz idei dzielenia ludzi na narody i tożsamości narodowe.

Życie migrantów ma znaczenie – uchodźcy są tu mile widziani.

Tłumaczył Sofiane Boukoffa

AFRYKA

Susza zagraża 70 milionom ludzi

Przerażający jest przykład skutków zmian klimatu na południu Afryki, gdzie susze i nieurodzaj dotykają 70 milionów ludzi.

Już teraz ludzie głodują, a jeśli nie zostanie udzielona natychmiastowa pomoc, będą masowo umierać.

Jednak taka pomoc może przynieść tylko krótkoterminową ulgę, a jeśli nie zostaną podjęte realne działania zapobiegające degradacji środowiska, dalsze zniszczenia są nieuniknione.

Susza, która dała o sobie znać na początku roku, zdewastowała produkcję roślinną, a niezawodne zwykle plony okazały się marne. Zimbabwe, Malawi i Zambia należą do krajów Afryki Południowej najbardziej dotkniętych niedożywieniem.

kłęska dotknęła prawie jedną piątą populacji regionu. Susza jest związana z procesem klimatycznym El Nino – zakłóceniem wzorców opadów spowodowanym ociepleniem wód powierzchniowych wschodniego Pacyfiku.

Sytuację pogarszają jednak zmiany klimatyczne i globalne nierówności. Rolniczka z Zimbabwe Georgina Kwengwere powiedziała mediom: „Nie zebrałam nic, choć włożyłam tyle wysiłku i przeznaczyłam wszystkie nasze oszczędności na zakup nasion. Nawet jednej kolby”.

Naukowcy z Centrum Zagrożeń Klimatycznych (CHC) na Uniwersytecie Kalifornijskim ustalili, że luty 2024 r. był najbardziej suchym lutym w 40-letnim rejestrze danych.



Pole kukurydzy spustoszone przez suszę w Zimbabwie. (Zdjęcie: WFP Ncole Mwape)

Zarejestrowane obszary obejmują znaczną część Zambii, Zimbabwe, południowo-wschodniej Angoli i północnej Botswany. Lark Walters z Famine Early Warning System Network, powiązanej z dostawcami pomocy, powiedział: „Ceny żywności są niezwykle wysokie w czasie, gdy zaspokojenie potrzeb żywnościowych większość

ludzi jest zależne od rynków. Wiele gospodarstw domowych prawie lub całkowicie zużyło zapasy żywności z tegorocznych zbiorów”.

W XIX wieku imperializm, kolonializm i handel niewolnikami cofnęły południową Afrykę w rozwoju. Brytyjczycy zagarnęli Zimbabwe, Zambię i Malawi. Portugalczycy zajęli Angolę.

Rządzili tymi krajami, mając na względzie zysk własnych korporacji i zaopatrzenie w ważne surowce. Światowy system kapitalistyczny panował

nad tym regionem nawet po uzyskaniu niepodległości przez jego kraje.

Kapitalistyczna gospodarka oparta na paliwach kopalnych, kierowana przez Zachód i międzynarodowe korporacje, również wpływa na przyspieszenie zmian klimatycznych w krajach afrykańskich, które wytwarzają tylko niewielką część szkodliwych emisji.

Toczące się obecnie wojny powodują głód we wschodniej części Demokratycznej Republiki Konga (DRK) i prowincji Cabo Delgado w Mozambiku. Ingerencja Zachodu w te wojny tylko pogarsza sytuację.

Dalej na północy agencje pomocowe ogłosiły stan kłęski głodu w sudańskim obozie dla przesiedleńców w obłożonym mieście Al-Faszir.

Szacuje się, że w okolicach stolicy Darfuru Północnego około 600 000 ludzi żyje w obozach, podczas gdy wokół szaleje wojna domowa, którą toczą między sobą rywalizujące ugrupowania sudańskiej armii.

Afryka nie jest jednak kontynentem głodu i rozpacz. Ostatnie fale rewolty w Kenii, Nigerii, Ugandzie i Demokratycznej Republice Konga ukazują, że ludzie buntują się przeciw międzynarodowym instytucjom finansowym i klasom panującym swoich krajów.

To prawdziwa nadzieja na zmiany w Afryce i kluczowy element walki ze zmianami klimatu.

W Grecji szaleją śmiertelne pożary

Sierpniowe pożary w Grecji zmusiły tysiące ludzi do opuszczenia domów.

Plomienie sięgały nawet 25 metrów i rozprzestrzeniły się na stolicę kraju, Ateny. Wiele osób próbujących uciec samochodami zostało uwięzionych przez płomienie, podczas gdy inni trafili do szpitali z poparzeniami lub z powodu gęstego dymu.

W całym kraju wybuchło ponad 40 pożarów.

Ogień ogarnął górę Pentelejkon, słynącą z kamieniołomów marmuru, i przyległe przedmieścia Aten, gdzie ewakuowano trzy szpitale, w tym szpital dziecięcy.

Ponad 600 strażaków i ponad 200 samolotów, ciężarówek i pojazdów zostało wysłanych do pomocy w gaszeniu pożarów. Jednak silny wiatr o prędkości 60-75 kilometrów na godzinę rozprzestrzenił ogień, który w niektórych miejscach utworzył 20-kilometrowy front.

Czerwiec i lipiec były w Grecji najgorętszymi miesiącami – nastąpiły po najcieplejszej zimie w historii. Jest to

kolejny znaczący efekt zmian klimatycznych.

Jednak rząd zredukował służby publiczne, które mogłyby powstrzymać rozprzestrzenianie się pożarów.

Σοσιαλιστικό Εργατικό [Solidarność Pracownicza, siostrzana gazeta Pracowniczej Demokracji w Grecji], stwierdziła w wydanym oświadczeniu: „Po raz kolejny pożar mógłby zostać opanowany na czas, gdyby istniała prawdziwa ochrona przeciwpożarowa, zapobieganie, sprzątanie, infrastruktura i pełna obsada personelu w remizach strażackich”.

Mieszkańcy i strażacy zgłaszali brak wody i stopy łatwopalnych materiałów, ale władze to zlekceważyły i nie usunęły ich na czas.

Minister ds. kryzysu klimatycznego i obrony cywilnej Wasilis Kikilias jedynie „ostrzegł” przed silnym wiatrem i ryzykiem pożaru.

Strażacy leśni powiedzieli Σοσιαλιστικό Εργατικό: „Przechodzimy przez najgorętszy sezon pożarowy od



Wyspa Eubea (Evia)

dziesięcioleci. W pierwszych pięciu miesiącach 2024 r. odnotowaliśmy 22-procentowy wzrost liczby pożarów w Grecji w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego”.

W oświadczeniu stwierdzono również, że chociaż od 20 lat „zmiany klimatyczne zwiększają z każdym rokiem liczbę i intensywność po-
żarów”, władze nie zrobiły „nic, aby poradzić sobie z nową sytuacją”.

Dodano, że: „Rząd [prawicowej] Nowej Demokracji wdrożył i nadal wdraża destrukcyjną neoliberalną politykę, która pozostawia kraj bez ochrony przed pożarami”.

Polityka ta obejmowała ograniczenie służb zajmujących się gaszeniem pożarów lasów, które połączono z regularną strażą pożarną, przez co ogromne obszary zostały bez podstawowej ochrony.

Doprowadziła również do tego, że w straży pożarnej jest 4000 nieobsadzonych stanowisk i musi ona polegać na sezonowych strażakach.

Ignorowanie skutków zmian klimatycznych i cięcia w służbach, które mogą zwalczać coraz intensywniejsze pożary, ukazują potrzebę drastycznej zmiany systemu, niezbędnej, by zahamować spalanie planety.

Isabel Ringrose

Religia – nie tylko opium ludu

Niektórzy na lewicy określają wszystkie idee religijne jako reakcyjne, ale jest to błędne rozumienie sprzeczności tej ideologii

Wiele osób postrzega religię jako jeden z głównych problemów społecznych, oskarżając ją o odpowiedzialność za ucisk, chciwość i wojny.

Różne formy religii zawsze istniały jako sposób na zrozumienie społeczeństwa i wyjaśnienie człowieczeństwa, ponieważ mogą oferować pewien komfort we wrogim świecie.

Jednak zorganizowane formy religii powstały wraz ze społeczeństwami klasowymi – i dostosowywały się do etapów rozwoju tych społeczeństw. We wczesnych społeczeństwach klasowych „oddawanie czci bogom stało się sposobem, w jaki społeczeństwo czciło swoją własną moc, ludzie wyrażali wyalienowane uznanie swoim własnym osiągnięciom”, napisał brytyjski marksista Chris Harman.

Był to również produkt bezsilności – sposób na wyjaśnienie okropności i nieszczęść rozgrywających się na świecie, od powodów wybuchu wojny do klęski nieurodzaju.

Wraz z rozwojem społeczeństwa klasowego religie adaptowały się jednak do warunków społecznych. Na przykład Kościół rzymskokatolicki „powstał w późnej starożytności i przetrwał, dostosowując się do społeczeństwa feudalnego przez 1000 lat”, argumentował Harman. „Następnie, z

dużym wysiłkiem, dostosował się do społeczeństwa kapitalistycznego, które zastąpiło feudalizm”, przy czym Kościół „zmienił w tym procesie wiele treści własnego nauczania”.

Dziś rządy, monarchowie i politycy wykorzystują religię w swoim interesie. Legitymizują swoje rządzenie ideami religijnymi lub demonizują wizerzenia innych.

Na przykład chrześcijaństwo było

dobójczemu izraelskiemu oblężeniu Strefy Gazy.

Religia jest jednak często wykorzystywana do zaciemniania lub usprawiedliwiania podziałów klasowych.

Wyrażając pozorną wrogość wobec bogatych, głosi jednocześnie przesłanie, że bogowie życzliwie patrzą na biednych. Taka perspektywa może uspokoić ludzi, ale wycisza po-

obietnice szczęśliwego życia pozagrobowego.

Jak opisał to Karol Marks: „Nędza religijna jest jednocześnie wyrazem rzeczywistej nędzy i protestem przeciw nędzy rzeczywistej. Religia jest westchnieniem uciśnionego stworzenia, sercem nieczułego świata, jest duszą bezdusznym stosunków. Religia jest opium ludu.”

Tak więc wiara religijna nie jest przyczyną ucisku, ale częściowo stanowi odpowiedź na niego.

Dziś klasy panujące na Zachodzie mówią nam, że religia, w szczególności islam, zagraża „oświeconemu” sposobowi życia.

Robią to, stojąc jednocześnie na czele brutalnego systemu zysku. Nie możemy ustąpić ani na krok tym, którzy czynią z religii broń w celu pogłębienia podziałów rasowych.

A rozwiązania takie jak sekularyzm – idea, że instytucje państwowe i religia powinny być oddzielone – nie uwzględniają powodów, dla których ludzie w ogóle wyznają idee religijne.

Dla marksistów punktem wyjścia jest obrona prawa każdego człowieka do swobodnego praktykowania swoich przekonań i sprzeciw wobec wszelkich prześladowań religijnych.

Chcemy świata, który naprawdę zaspokaja potrzeby wszystkich i nie opiera się na ucisku i wyzysku.

Taki świat po prostu nie miałby tej samej materialnej podstawy dla religii, co kapitalizm. Jak powiedział Marks: „Prawdziwe szczęście ludu wymaga zniesienia religii jako urojonego szczęścia ludu”.



wykorzystywane do usprawiedliwiania okrucieństw wobec rdzennej ludności na całym świecie. Właściciele niewolników w Stanach Zjednoczonych używali go do usprawiedliwiania ucisku niewolników.

Dziś islam jest oficjalną ideologią reżimów wspierających Zachód, takich jak Arabia Saudyjska. Ale zainspirował również opór przeciwko Zachodowi.

Na przykład islamska grupa Hamas organizuje opór przeciwko lu-

tencjał oporu – i nie pozostawia miejsca na kwestionowanie struktur stojących za nierównościami ekonomicznymi, wojną czy ubóstwem.

Idee religijne, podobnie jak wszystkie inne idee, są produktem warunków materialnych, społecznych i historycznych i odgrywają określoną rolę w społeczeństwie.

Częścią tej roli jest oferowanie wyjaśnień i pocieszenia w irracjonalnym, wrogim świecie, na przykład przez

Co słychać?

Wywózki Tuska

Nowa władza od 13 grudnia ub.r. wyrzuciła za granicę już co najmniej 10 tysięcy osób*. Tak wynika z danych, które co miesiąc przekazuje nam Straż Graniczna. Poniżej szczegóły. 4.07–4.08 wywieziono 883 osoby 4.06–4.07 wywieziono 1689 osób 4.05–4.06 wywieziono 3200 osób 4.04–4.05 wywieziono 2346 osób 13.12–4.04 wywieziono 1771 osób *wg. danych SG do 4 sierpnia wywieziono 9889 osób, wywózki trwają cały czas, zakładamy więc, że do dziś wywieziono co najmniej 10 tys. osób.

Facebookowy wpis koalicji Grupa Granica, 12.08 2024

Ani za murem, ani za murem

„Jak nas zawrócili do zakazanej strefy, spryskali nas gazem pieprzowym przy płocie granicznym i zepsuli nam telefony.

Rozpalili ogień, otworzyli nasze plecaki, wyrzucili ich zawartość i włożyli rzeczy do ognia. Potem oddali nam plecaki, po tym, jak ukradli nam jedzenie, wodę i zepsuli telefony” – Jamal z Syrii.

„Tak, prosiłem o azyl w Polsce, ale jeden z żołnierzy uderzył mnie i po-

wiedział: – Nie chcemy uchodźców” – Nasir z Syrii.

Facebookowe wpisy koalicji Grupa Granica, 23 i 24.07 2024

Zagłodzenie Strefy Gazy byłoby moralne – izraelski minister

„W dzisiejszym świecie nie możemy prowadzić wojny. Nikt nie pozwoliłby nam wywołać śmierci głodowej 2 mln cywilów, nawet gdyby było to uzasadnione i moralne, dopóki nie wrócą nasi zakładnicy” – powiedział [minister finansów Becalel] Smotricz.

PAP 08.08.2024

Bomby zamiast prądu

Wzrost wydatków na obronność do 4,7 proc. PKB to ogromna zmiana. W tym roku na broń mamy wydać 4,1 proc. PKB, a jeszcze niedawno, jak większość krajów naszego regionu, z trudem byliśmy w stanie wydać na armię 2 proc. PKB. (...)

Skąd wziąć pieniądze? (...)

Rozważana jest też kwestia dopłat do rachunków za energię. Minister finansów najchętniej w ogóle by z dopłat zrezygnował.

RMF24.pl 28.08.2024 (Patrz też s. 3).

Jeśli nie wskazano inaczej, teksty tłumaczone w tym numerze pochodzą z socialistworker.co.uk – witryny siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Poczta Polska – cały kraj Nie ma zgody na redukcję zatrudnienia

Reprezentatywne organizacje związkowe działające w Poczcie Polskiej – OM NSZZ Solidarność Pracowników Poczty Polskiej oraz Związek Zawodowy Pracowników Poczty – podpisały porozumienie w sprawie referendum strajkowego.

Zostanie ono przeprowadzone w dniach od 9 do 30 września tego roku. Strona związkowa domaga się podwyższenia wynagrodzeń zasadniczych wszystkim pracownikom objętych ZUZP o kwotę 1000 zł brutto na etat. Podobne żądania mają pozostałe związki działające na poczcie. Drugim wyzwaniem, przed jakim stoją związkowcy jest zapowiedziana przez prezesa Poczty transformacja spółki.

Prezes Poczty Polskiej Sebastian Mikosz podczas konferencji prasowej 14 sierpnia poinformował o wprowadzeniu programu dobrowolnych odejść (czyli dobrowolnych zwolnień), który obejmie ponad 9 tys. osób, czyli 15 proc. załogi oraz o wypowiedzeniu Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy.

W odpowiedzi związkowcy zapowiadają na wrzesień wielką manifestację w Warszawie i kolejne działania. Wiceprzewodniczący pocztowej Solidarności powiedział: „Musimy przygotować się na długi marsz w obronie praw pracowniczych”.

JSW Koks – Jastrzębie Zdrój, Dąbrowa Górnicza Walczą o podwyżki



Blisko 300 pracowników JSW Koks piketowało 7 sierpnia przed siedzibą spółki w Jastrzębiu-Zdroju, oraz Koksownią Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej. Pikiety były protestem przeciwko przeciągającym się z winy zarządu rozmowom płacowym i miały pokazać pracodawcy, że załoga stoi murem za związkowcami.

Związek „Solidarność” pozostaje w sporze zbiorowym z pracodawcą już od kwietnia bieżącego roku. Jak mówi przewodniczący organizacji związkowej w spółce, negocjacje się ciągną, a końca nie widać, na dodatek podczas negocjacji zarząd przedstawił rozwiązania, które są nie do przyjęcia dla strony związkowej. Zarazem wśród załogi panuje ogromna determinacja, by wywalczyć podwyżki, do tego stopnia, że część protestujących wzięła udział w pikietach, przerywając swoje urlopy.

JSW Koks jest częścią Grupy Kapitałowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej i zatrudnia łącznie ponad 2400 pracowników.

(Fot. Solidarność JSW Koks)

Fiege Zalando – woj. mazowieckie Związkowcy grożą strajkiem

Związkowcy z Komisji Inicjatywy Pracowniczej przy Fiege Zalando rozpoczęli w sierpniu spór zbiorowy z pracodawcą. W ramach sporu wystąpili do zarządu z szeregiem żądań – głównie płacowych. Chodzi między innymi o coroczną waloryzację wynagrodzeń zasadniczych wszystkich pracowników o wysokość co najmniej stopy inflacji w danym roku. Waloryzacja miałaby wejść w życie od 1 stycznia 2025 r.

Domagają się też podwyżki wynagrodzenia zasadniczego pracowników magazynowych o 1000 złotych brutto od dnia 1 lipca tego roku, utworzenia Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych w Centrum Dystrybucyjnym Ameryka 30, zmiany w grafiku pracy (przywrócenia dwóch wolnych sobót w miesiącu kalendarzowym) i wprowadzenia sprawiedliwych zasad premiowania.

Związkowcy zapowiadają strajk na 23 października, jeśli ich żądania nie zostaną spełnione.

MPGK – Katowice Związkowa pikietka żąda podwyżek

W Katowicach 5 sierpnia przed Urzędem Miasta odbyła się pikietka zorganizowana przez Związek Zawodowy „Sierpień 80” z Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Związkowcy żądają podwyżek dla pracowników – na wszystkich stanowiskach (robotniczych i nierobotniczych) – 1400 zł netto z wyrównaniem od 1 stycznia 2024.

PKP Cargo Kolejarska „S” grozi strajkiem solidarnościowym

Krajowa Sekcja Kolejarzy NSZZ „Solidarność” w oświadczeniu z 7 lipca oprostowała decyzję zarządu PKP Cargo o rozpoczęciu restrukturyzacji. Władze spółki uważają, że jej złą sytuację finansową, brak konkurencyjności na rynku przewozów można uzdrowić, przeprowadzając masowe zwolnienia pracowników.

Przypomnijmy, że w lipcu Sąd Rejonowy w Warszawie otworzył postępowanie restrukturyzacyjne PKP Cargo, a to oznacza zwolnienia grupowe dla ponad 4 tysięcy osób, czyli do 30 proc. zatrudnionych.

Solidarność podkreśliła, że tak duże zwolnienia doprowadzą do „zubożenia i braku możliwości egzystencji tysięcy rodzin kolejarskich”. Jest to również droga do prywatyzacji rynku przewozów towarowych. Związkowcy wyrazili też poparcie dla pracowników PKP Cargo walczących o swoje miejsca pracy i wyrazili gotowość podjęcia radykalnych działań obejmujących wszystkie spółki kolejowe, ze strajkiem solidarnościowym na całej sieci PKP włącznie.

PKP Cargo – cały kraj Protesty w Katowicach, Tarnowskich Górach, Wrocławiu i Poznaniu

Przed siedzibami poszczególnych oddziałów firmy protestowali kolejarze i związkowcy z Solidarności. Najpierw 25 lipca w Katowicach, a potem 26 lipca w Tarnowskich Górach i we Wrocławiu zebrani sprzeciwiali się planowanej restrukturyzacji spółki i brakowi dialogu ze stroną społeczną.

Związkowcy mówili o szantażu ze strony pracodawcy, który deklarował, że byłby skłonny ograniczyć skalę zwolnień, jeśli związki zgodzą się na zawieszenie zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy.

30 lipca pod budynkiem poznańskiej siedziby spółki PKP Cargo odbyła się kolejna pikietka protestacyjna pracowników i związkowców z „Solidarności”. Dwustu związkowców z PKP Cargo, ale również innych zakładów, przybyło, by zmanifestować swoją solidarność z kolegami zagrożonych utratą pracy.

PKP Cargo – Przemysł Protest przeciwko zwolnieniom



W Przemysłu 13 sierpnia odbyła się pikietka zorganizowana przez NSZZ „Solidarność” Region Ziemia Przemyska, w której wzięli udział członkowie związku reprezentujący zakłady pracy z całego regionu. Pikietka miała na celu wyrażenie sprzeciwu wobec planów restrukturyzacji w PKP Cargo.

Centralnie prowadzona restrukturyzacja będzie przeprowadzona kosztem pracowników. W przypadku regionalnego zakładu PKP CARGO S.A. Południowy Zakład Spółki na stacji Żurawica – Medyka zagrożonych utratą pracy jest ponad 400 osób. Jest to dramat dla nich i dla ich rodzin, ale też poważny cios dla regionu – mówili na proteście przedstawiciele związku.

Zgromadzeni krytykowali też władze spółki za unikanie dialogu ze stroną społeczną. Region Ziemia Przemyska NSZZ „Solidarność” wystosował apel do władz spółki, w którym wezwał do wycofania się z likwidacji miejsc pracy.

GHG – Nidzica Załoga gotowa na strajk

Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w spółce GHG Nidzica produkującej meble ogłosiła 4 lipca wyniki właśnie zakończonego referendum strajkowego.

W referendum wzięło udział 75 proc. załogi. Ogromna większość była za zorganizowaniem strajku (192 osoby „za”, przy 5 głosach „przeciw”). Decyzja załogi otwiera przed związkowcami możliwość zorganizowania strajku.

Związek „Solidarność” w imieniu załogi domaga się wzrostu wynagrodzenia zasadniczego o 6 zł za każdą godzinę pracy, wprowadzenia dodatku stażowego, podwyższenia ekwiwalentu za pranie odzieży oraz podwyżki za akord o 10%.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30

ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115

(blisko stacji metra Ratusz)

Przed środą informację o tytule spotkania znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.

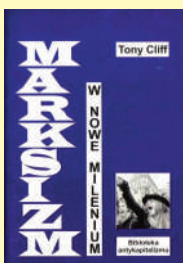
Skrót strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok / 11 nr)



Marksizm w nowe milenium

Tony Cliff - 5 zł



Czym jest socjalizm oddolny?

John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska

C. Barker i K. Weber - 10 zł



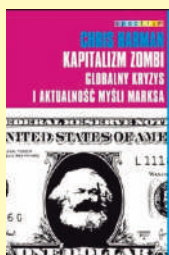
W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman - 3 zł



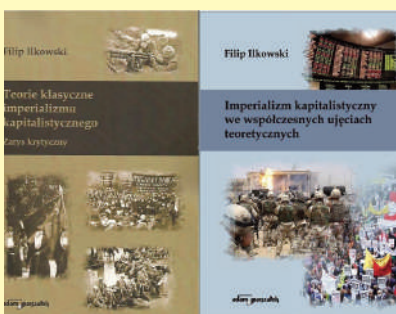
Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa

Tony Cliff - 10 zł



Kapitalizm zombi

Chris Harman - 25 zł



Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek 2025

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki

Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki - 18 zł

Marksizm w działaniu

Chris Harman - 3 zł

oraz wiele innych książek i broszur

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem
TikTok: Pracownicza_Demokracja

STOP Konfederacji rasistów i faszystów

1 sierpnia, w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, grupa osób z koalicji Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi postanowiła uczcić pamięć antynazistowskich bojowników i bojowniczek sprzed 80 lat, wzywając równocześnie do zorganizowania kampanii przeciwko dzisiejszej skrajnej prawicy.

To obrzydliwe, że co roku rasiści i faszyci z Konfederacji i innych części skrajnej prawicy biorą udział w uroczystościach na cześć powstania. Protestujący z ZPR podkreślili, że powstanie było przede wszystkim buntem przeciwko okupującemu Warszawę nazistom.

Powinno być oczywiste dla każdego. Jednak dziś widzimy, że połowa posłów Konfederacji (która zdobyła sześć mandatów w ostatnich wyborach do Parla-

mentu Europejskiego) przyłączyła się do utworzonej przez Alternatywę dla Niemiec (AfD) frakcji Europy Suwerennych Narodów. Są to: Stanisław Tyszka, Ewa Zajączkowska-Hernik oraz Marcin Sypniewski. Tyszka jest współprzewodniczącym nowego ugrupowania.

Przypomnijmy, że AfD to partia, której nazistowskie jądro staje się coraz bardziej wpływową. Wśród członków i członkiń Konfederacji znajdują się pogromowcy polskiego faszystów z lat 30-ych. To im nie wystarcza. Teraz Konfederacja zawarła sojusz z pogromcami Hitlera.

Współlider Konfederacji Sławomir Mentzen stwierdził nawet z dumą na X/Twitterze, że „AfD to taka niemiecka Konfederacja”!



Te goroczny Marsz Równości w Poznaniu. Walka z faszystwem jest walką z homofobią. Walka z homofobią jest walką z faszystwem.



Faszyci w Poznaniu

18 sierpnia w Poznaniu na Starym Rynku nieopodal ratusza członkowie faszystowskiego Narodowego Odrodzenia Polski propagowali treści antysemitki i homofobiczne.

Na ich namiocie wisiała grafika z hasłem „Polska bez pedałów” a z głośnika dobiegała piosenka o „żydowskiej hienie”. Na namiocie NOPowców widoczny był faszystowski krzyż celtycki o dużych wymiarach.

Policja nie reagowała, co nie jest zaskoczeniem. Co roku w dniu 11 listo-

pada na organizowanym przez faszystów Marszu Niepodległości brak reakcji policji na podobny przekaz skrajnej prawicy stał się normą.

Na szczęście w Poznaniu była tylko garstka NOPowców. Należy jednak przeciwstawić się faszystom wszędzie, gdzie się pojawiają, żeby ukroczyć potencjalny wzrost ich liczebności i wpływów. Wiemy, że instytucje państwa tego za nas nie zrobią.

(Przeczytaj na s. 4-5 o strategii walki z faszystwem).

Andrzej Żebrowski

Witamy wszystkich migrantów!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org